GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE
WTOREK
29 STYCZNIA 1918.
NR. 24. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnosz. niem.	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto N. 23 993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11 — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 180. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Republika polska?!

Wychodząca w Mor. Ostrawie „Morgenzeitung" przynosi z Wiednia następującą depeszę:

W Izbie posłów opowiadają, że hr. Czernin wezwał członków komisyi dla spraw zagranicznych austryackiej delegacyi, należących do większości, i wyłuszczył wobec nich linie zasadnicze swojego ekspozé. W omawianiu poszczególnych punktów, miał minister oświadczyć, że na rokowania w Brześciu Litewskim nie zapatruje się zbyt optymistycznie. Możliwem jest, że wskutek wypadków w Rosyi rząd obecny nie będzie się mógł długo utrzymać, i że także jego delegacya będzie zastąpiona przez inną. W każdym razie Rosya nie jest już w tem położeniu, aby mogła dalej wojnę prowadzić.

W sprawie polskiej miał minister powiedzieć, iż o austro-polskiem rozwiązaniu kwestyi polskiej, polegającem na personalnej unii z monarchią austro-węgierską, niema już mowy. Rząd ma wiadomości, iż w Warszawie przygotowuje się proklamowanie niezawisłej republiki(?) polskiej. W tym wypadku, weszłaby Polska w skład rosyjskiej(!) republiki związkowej. Mocarstwa centralne zatrzymają swe wojska w obszarach okupowanych z uwagi na konieczność utrzymania tamże spokoju.

Barykady w Petersburgu.

Berlin. Z Petersburga donoszą do „Vossische Ztg.": Walki uliczne w ostatnich dniach wzmogły się. Aż do nocy słychać w dzielnicy taurydzkiej ogień karabinów maszynowych. Robotnicy ścierają się z robotnikami, żołnierze z żołnierzami; toczą się walki barykadowe. Postawa garnizonu petersburskiego jest chwiejna. Delegaci dwóch pułków oddanych bolszewikom zjawili się w Radzie komisarzy ludowych i zażądali wycięcia w pień robotników i żołnierzy nie sprzyjających maksymalistom. Od 18 stycznia uwięziono około 6.000 osób. Jakkolwiek organizacya żywiołów umiarkowanych jest bardzo niedostateczna, ujawnia się z każdym dniem coraz większy czynny opór przeciw bolszewikom. Od dwóch tygodni został wstrzymany dowóz środków żywności.

Zniesienie prawa dziedziczenia.

Zurych. Z Petersburga donoszą: Rosyjski bank państwowy wstrzymał ogłaszanie swoich wykazów tygodniowych. Równocześnie polecił rząd bolszewicki znieść wszelkie testamentowe prawo dziedziczenia. Majątki przypadające komuś, według prawa spadkowego, będą należały do państwa.

Warsztaty putiłowskie zastanowiły pracę na zarządzenie Rady komisarzy ludowych.

BOLSZEWICKIE POJĘCIE WOLNOŚCI.

Bazylea. Z Petersburga donoszą do „Basl. Nachrichten": Krylenko w czasie przyjęcia Czerwonej gwardyi powiedział: Wolność jest rzeczą dobrą, ale w czasie walki wolności z burżoazyą musi być wolność zgnieciona. Posiadamy władzę opierającą się na sowietach i przed niczem nie ustąpimy. Biada tym, którzy usiłują wystąpić przeciw nam. Nie możemy oszczędzić naszych nieprzyjaciół, gdyż w przeciwnym razie sami bylibyśmy zgubieni.

ZWIĄZEK POŁUDNIOWO-ROSYJSKI.

Petersburg. Kijowska „Myśl" donosi: Narady, które się toczyły nad utworzeniem południowo-rosyjskiego związku dla obrony przeciw niebezpieczeństwu bolszewickiemu, zostały ukończone. Wszystkie republiki południowej Rosyi chcą wspólnie wystąpić przeciw bolszewikom w południowej Rosyi, jakoteż chcą wystawić wspólną żandarmeryę narodową, celem oczyszczenia obszarów, o których mowa z włóczących się żołnierzy. Przyjście do skutku takiego związku utrudniłoby wielce sytuacyę bolszewików w połud. Rosyi.

Rokowania w sprawach gospodarczych.

Wiedeń. B. kor. Obradująca w Petersburgu w myśl dodatkowych postanowień układu rozejmowego w Brześciu, od dnia 1 stycznia austro-węgierska, niemiecka i rosyjska komisya, do której przystąpiły później Bułgarya i Turcya, utworzyła dwa komitety, z których jeden zajmuje się sprawami jeńców wojennych i cywilnych, a drugi sprawami poczt, telegrafów i kolei.

W sprawie odsyłki do ojczyzny jeńców cywilnych, dalej ciężko rannych i ciężko chorych, po dłuższych rokowaniach okazała rosyjska strona skłonność do rozszerzenia ram dotychczasowych w tym kierunku układów, w szczególności co do utworzenia bezpośredniej linii transportowej przez front. Dalszy ważny punkt obrad tego komitetu stanowi uregulowanie traktowania znajdujących się jeszcze w niewoli obu stron członków armii. Ze strony przedstawicieli państw centralnych i sprzymierzonych zwrócono główną uwagę na polepszenie materyalnego losu jeńców wojennych. Ze strony rosyjskiej podnoszono, że z powodu zmiany państwowej struktury trudności w sprawie stanowiska i traktowania rozmaitych kategoryi jeńców wojskowych, nie mogły być dotąd jeszcze usunięte.

Komitet gospodarczy obradował obszernie nad sprawą częściowego podjęcia komunikacyi pocztowej, telegraficznej i kolejowej, mając głównie na uwadze interesy jeńców wojskowych i cywilnych. Osiągnięto tu zasadniczą zgodę, że komunikacya listowa i pakietowa ma być podjętą przez front. Pod pewnymi warunkami mają być dopuszczone do przesyłek również druki. Rokowania w sprawie komunikacyi przekazów pieniężnych natrafiły — wobec teraźniejszych stosunków na rynkach pieniężnych, na znaczne trudności. Będą również dopuszczone telegramy prywatne i depesze półoficyalne Biur telegraficznych. W sprawie komunikacyi kolejowej usiłowania komitetu skierowane są w celu utworzenia obustronnych połączeń kolejowych. Zasadnicza zgoda pod tym względem już istnieje i rokowania toczą się teraz nad szeregiem kwestyi technicznych. Od omawiania kwestyi handlowej komisya odstąpiła, ponieważ według zapatrywania rosyjskich delegatów nie jest obecnie możliwe podjęcie stosunków handlowych. Dopiero w ostatnich czasach rozpoczęto obradować w sprawie wymiany medykamentów w czasie bezpośrednio po preliminaryach pokojowych. Dotychczasowy przebieg rokowań nacechowany duchem pojednawczości, pozwala na nadzieję szybkiego dojścia do skutku układów, któreby odpowiadały istniejącym potrzebom.

„O tej samej godzinie".

Berlin. Znany ustęp w mowie hr. Czernina, iż dosłowna treść jego wywodów w delegacyach znaną jest Wilsonowi „o tej samej godzinie", wywołała również w prasie berlińskiej szereg przypuszczeń. I tak mówiono, iż mowa ta została jeszcze przed wygłoszeniem Wilsonowi za pośrednictwem pewnego państwa neutralnego zakomunikowana, dalej, że co do sposobu przesłania tej mowy uprzednio Berlin z Wiedniem porozumiał się i t. d.

W sprawie tej zabiera głos również „Berliner Tageblatt", i oświadcza, iż na podstawie informacyi zasiągniętych z kół miarodajnych stwierdzić może, że odnośnego ustępu mowy hr. Czernina nie należy tłumaczyć sobie dosłownie, gdyż ustęp ten jest jedynie zwrotem stylistycznym.

Czernin na posiedzeniu kom. spraw zagranicznych delegacyi stanowczo odrzucił żądanie oficyalnego zakomunikowania mowy swej Wilsonowi, podnosząc, że Wilson dowie się o niej z telegramów.

Z głosów koalicyi o hr. Czerninie.

Wiedeń. (Telefonem). Pisma wiedeńskie zamieszczają szereg głosów ententy o mowie hr. Czernina. „Manchester Guardian" wątpi, by Anglia mogła wdać się w rokowania, gdyby z góry nie mogła być przekonaną iż one doprowadzą do upragnionego przez nią celu. Tak, jak się to dzieje w Brześciu rokować nie można.

„Matin" sądzi, że Wilson odrzuci wszelką myśl pośrednictwa. „Echo de Paris" pisze, iż hr. Czernin myli się, sądząc, by Ameryka mogla rozpocząć rokowania pokojowe bez porozumienia się z Francyą. „Temps" wreszcie wyraża zapatrywanie, że Austrya, jeśli jeszcze nie wysłała swych wojsk na zachód, może jeszcze naprawić swe błędy.

CO MÓWI AMERYKA?

Berlin. Z Rotterdamu donoszą do „Lokalanzeigera": Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Mowa Czernina uważana jest za więcej pojednawczą, niż mowa Hertlinga, z której wieje jeszcze silniejszy duch militarny, niż z jego pierwszej mowy. Na ogół jednak, oprócz nieokreślonych ogólników, mocarstwa centralne nie okazały skłonności do zrzeczenia się swoich nadzwyczajnych żądań.

18·4 miliardów koron w obiegu.

Wiedeń. B. kor. Według ogłoszonego dziś sprawozdania Banku austro-węgierskiego wynosił obieg banknotów w d. 31 grudnia 1917 — 18.4 miliardów koron, wobec 10.8 miliardów z końcem r. ubiegłego, 7.1 miliardów z końcem r. 1915, 5.1 miliardów z końcem 1914 i 2.4 miliardów z końcem 1913 r.

Zniesienie zwolnień od wojska.

Wiedeń. W sprawie zniesienia zwolnienia od wojska sześciu najmłodszych roczników przynosi „Fremdenblatt" następujące wyjaśnienie: Jedynie tylko dla zawodów tak bardzo ważnych, zarówno dla prowadzenia wojny, jak i dla gospodarczego życia, jak: górnictwo, koleje żelazne i żegluga, będą czynione wyjątki i to również tylko wówczas, gdy będzie zachodziła niezbędna potrzeba pozostania poszczególnych osób ze wspomnianych roczników w wspomnianej służbie cywilnej. Zwolnienia te będą rozpatrywane jedynie na podstawie specyalnych zarządzeń.

Przedwczesne nadzieje Ukraińców.

Lwów. (Telefonem). Pisma ruskie coraz obszerniej zaczynają zajmować się sprawą polską. Wśród wywodów tych pism jak zwykle znajdujemy cały szereg „żalów ukraińskich" na Polaków i snucie najśmielszych horoskopów na temat przyszłej wielkiej niepodległej Ukrainy. Niedawno lwowskie „Ukraińskie Słowo" przyniosło bardzo znamienny artykuł w tej sprawie. Cytujemy jego najważniejsze wyjątki:

Możemy patrzeć z lekkiem sercem na przyszłość zachodnich ziem Ukrainy i mieć usprawiedliwioną nadzieję, że Królestwo Polskie nie potrafi ich zasymilować, rozumie się, jeżeli nie opuścimy rąk i nadarzającej się sposobności. Położenie Polski przedstawia się teraz tak, że siły jej muszą być wytężone na ratowanie tego, co jeszcze ostatecznie da się uratować. Polska kurczy się w oczach i jakiś tylko nadzwyczajny katastrofalny wypadek mógłby powstrzymać jej kurczenie się. Litwa przepadła dla niej, jako teren ekspanzyi państwowej. Prawda, że żywioł polski po miastach litewskich jest jeszcze bardzo silny, ale z upadkiem dworów przyjdzie i na niego kres, w tem znaczeniu, że żywioł litewski, białoruski i żydowski conajmniej zrównoważą znaczenie elementu polskiego w miastach. Na wsi stała Polska tylko dworem, a z jego upadkiem pozostaną tylko po wsiach „bydniki oficyalisty", którzy zaraz wsiąkną w ludność. Przed wojną już na Śląsku Czesi i Niemcy wzięli się żywo do pracy organizacyjnej dla powstrzymania tamtejszej polskości. Polacy znajdują się tam w takiem położeniu, jak Ukraińcy w Galicyi wschodniej. Nie tylko z kresów Polski dochodzi do niej to straszne memento, bo Niemcy w pochodzie na wschód coraz bardziej wdzierają się w Królestwo Polskie a ich komisya kolonizacyjna według planu ułożonego jeszcze w czasie pokoju, wkracza już nawet w Królestwo Polskie.

Pismo zauważa w dalszym ciągu, że nawet i Warszawa przestała być rdzennie polską, poczem zwraca uwagę na Galicyę wschodnią. a przedewszystkiem na Lwów: „We Lwowie siły polskie mają bardzo słabą(!) i wiotką podstawę, o czem się można było przekonać(!) w czasie okupacyi. W Galicyi polskie szlacheckie rządy nie dbały o oświatę ludu, a analfabetyzm w tym kraju dochodzi przeciętnie do 56% i odbije się także niekorzystnie na polskiej expansyi. Ukraińcy nie potrzebują tracić nadziei na dobry wynik „supernyctwa" z Polakami. Prawda, że Polska zagrożona ze wszech stron z tem większą zaciętością będzie bronić swego stanu posiadania na ziemi ukraińskiej, ale to będzie defensywa, a nie atak, jak to było dotychczas, albowiem Polska będzie miała dość kłopotów u siebie w domu na swoim etnograficznym terenie. Tak na przykład wielkie miasto w Królestwie Polskiem Łódź, o którem Niemcy mogą z większem prawem powiedzieć, że jest niemieckiem, niż Polacy o Lwowie, że jest polski, bo Lwów z chwilą przejścia w ręce ukraińskie wszystkich instytucyi krajowych, namiestnictwa i wszystkich szkół wyższych przestanie być absolutnie polskim(?!) Burżoazya urzędnicza, od której zależą żydzi nadaje teraz Galicyi pozór(?) charakteru polskiego. [illegible] „żyruty na lasom", który robią polityce polskiej.

Komentarze do tych wywodów zbyteczne.

Zagadnienia komunikacyjne Państwa polsk.

W „Wiadomościach Gospodarczych" organie gubernatorstwa w Lublinie zamieszczono cenne uwagi w sprawie przywrócenia komunikacyi w Królestwie i międzynarodowych stosunkach handlowych, które w streszczeniu podajemy:

Najpilniejszem zagadnieniem gospodarczem chwili obecnej jest uruchomienie handlu między Rosyą a państwami centralnemi, zaś w dalszym ciągu przywrócenie normalnych, międzynarodowych stosunków handlowych Wschodu z Zachodem.

W obu tych wypadkach niezmiernie doniosła będzie rola państwa polskiego, przez które od wieków odbywała się wymiana towarów między Orientem a Okcydentem.

Odrodzone państwo polskie z młodzieńczym zapałem poświęci się temu wdzięcznemu zadaniu i spełni je niewątpliwie, jeżeli u państw ościennych znajdzie gotowość uwzględnienia pewnych niezbędnych życzeń.

Następujące sprawy komunikacyjne wymagają już teraz uregulowania, bądź w drodze pokojowego układu, bądź przez zawarcie specyalnych umów handlowych.

Tabor kolejowy Królestwa padł doszczętnie ofiarą wojny. Przed uzupełnieniem tych braków własną wytwórczością przemysłową musimy się zwrócić do państw centralnych o odstąpienie lub wypożyczenie dostatecznego przydziału parowozów i wagonów. Z tego stosunku doraźnej pomocy wyłoni się zapewnie konwencya o wolnym obiegu wagonów (Freizügigkeit der Wagen).

Polska sieć kolejowa. w ogólności za szczupła i pod kątem widzenia interesów strategicznych. a nie handlowych założona, wymaga niezbędnie wydatnego uzupełnienia. Trzeba więc zapewnić sobie z góry zgodę państw ościennych na stworzenie nowych połączeń kolejowych z ustaleniem terminu, w którym te nowe linie kolejowe mają być obustronnie wybudowane. Do tej grupy dezyderatów komunikacyjnych należałyby np. projektowane linie kolejowe: Dąbrowsko-Doniecka, Ostrołęka-Kowel i Iwanię puste-Okopy-Kamieniec podolski.

Z chwilą zawarcia pokoju przywróconą zostanie niewątpliwie działalność konwencyi Berneńskiej. Niezależnie jednak od uregulowania prawnych stosunków międzynarodowego ruchu kolejowego, wskazanem będzie zapewnić sobie korzystne umowy taryfowe. Od uzyskania pewnych ulg taryfowych dla dowozu surowców i wywozu niektórych fabrykatów przynajmniej na czas gospodarstwa przejściowego, zależy w znacznym stopniu przyszłość wielu gałęzi polskiego przemysłu.

Równolegle z uruchomieniem i wyposażeniem dróg żelaznych muszą postępować zabiegi o stworzenie nowoczesnej żeglugi śródziemnej i morskiej. Przewodnią myślą tych zabiegów będzie połączenie dróg wodnych Rosyi europejskiej (56.000 km.) z siecią naturalnych i sztucznych dróg wodnych w państwach centralnych (21.000 km.) przez Wisłę i jej żeglowne dopływy. Do tego celu doprowadzi budowa kanału Dunaj-Odra-Wisła-Dniestr z odgałęzieniem do Łaby, przebudowa kanału królewskiego (Bug-Dniepr), skanalizowanie Przemszy, Sanu, Bugu i górnego biegu Odry oraz Wisły po Zawichost, wreszcie uregulowanie średniego i dolnego biegu Wisły oraz Dniestru i Dniepru. Pożądanemby było również niewątpliwie doprowadzenie do skutku projektowanej przed wojną budowy kanału Wołga-Don. Cały ten system [illegible] dróg wodnych powinien

---

GUSTAW WIED.

FOKA.

(Ciąg dalszy).

— A czy foka będzie na niego czekała?
— Do kroćset!... będzie czekała.
— A gdzież ona jest? — zapytałem z zainteresowaniem.
— Na miłość Boską!... — zawołał, składając ręce. — Czyż zaczniemy od początku?!
— Nie, nie, już wiem wszystko! — rzekłem — odchodzę już!

I rzeczywiście odszedłem.

— Możeby pan najpierw wypił kawę! — zawołała za mną.
— Nie, na to niema czasu! — odrzuciłem.

Przez pole pospieszyłem do willi, gdzie zaopatrzyłem się w rewolwer i parasolkę, aby przecież być jako tako uzbrojonym. Poczem wzdłuż brzegu udałem się pod wapiennik.

Nie było tam żywego ducha. Leżały tylko porozrzucane rozmaite narzędzia i tu i ówdzie para drewnianych sandałów. Pod górą stały na szynach do połowy wypełnione taczki. Zdawało się, jak gdyby wszyscy uciekli stąd, gnani jakimś strachem. Tylko góra stała spokojnie, wznosząc swoje sto dwadzieścia pięć stóp pokładów: gliny, piasku i wapna. Wyglądała silnie, jak gdyby tak miała stać do skończenia świata i jeszcze parę stuleci dłużej.

Ale foki ani śladu.

Obróciłem się i spojrzałem na morze: przy brzegu było ciemno szafirowe, dalej zielone, potem znów brunatne, a całkiem w dali niebieskie. Kilka obłoków płynęło pełnemi żaglami, a bliżej lądu stało kilka łodzi rybackich z zarzuconemi sieciami. Fale ze szmerem ześlizgiwały się z nadbrzeżnych kamieni, słońce świeciło, a mewy i jaskółki wodne krążyły wielkim łukiem ponad moją głową.

Ale i na wodzie nie widziałem foki.

Zacząłem już żałować straconego czasu. Wsunąłem rewolwer do kieszeni, a [illegible] przyszło mi na myśl, że głupstwo zrobiłem, nie wypiwszy kawy, bo czasem odczuwam czczość w żołądku, gdy nadzieje i zapał ostygły.

Jednakże machinalnie szedłem dalej brzegiem od nowego wapiennika w stronę stacyi. Po drodze natknąłem się znowu na parę sandałów, a dwadzieścia lub trzydzieści kroków dalej leżała para wełnianych spodni.

— A więc tędy szła wyprawa! — pomyślałem, ożywiając się.

Wydobyłem z kieszeni rewolwer, otwarłem parasolkę i puściłem się przed siebie. I właśnie, gdy podniosłem głowę ponad [illegible] wału czy tamy, którą utworzyły kamienie i piasek, osuwając się z góry, padło moje oko na fokę.

Leżała pięćdziesiąt stóp od brzegu na skale i wygrzewała się.

Usłyszawszy moje kroki, odwróciła ku mnie głowę i arogancko zmrużyła oczy.

Wyciągnąłem ku niej rewolwer, wymachiwałem nim w słońcu, aby zwierzę olśnić i nastraszyć.

Ale foka z lekceważeniem odwróciła głowę, przeciągnęła się i ziewnęła szeroko. I znów leżała spokojnie, a woda ślizgała się po niej.

Zły byłem, gdyż z tej odległości nie mogłem przecież nic zrobić moim rewolwerem. Rozglądałem się, czy niema gdzie ukrytego silnego człowieka, któryby mnie [illegible] zastrzelenie foki. Ale ani śladu człowieka.

A foka leżała, natrząsając się ze mnie. Zdawało mi się, że czytam z jej gęby, jak się bawi wyborem. Potem foka się przewracała z jednego boku na drugi, przeginała tylne łapy i krótki, ścięty ogon poprzez grzbiet, ziewała, wdychiwała powietrze i wyrzucała je napowrót przez nozdrza. Zdawało mi się, że od czasu do czasu pluła na mnie.

Złościło mnie okropnie, że musiałem spokojnie patrzeć na jej nieprzyzwoite zachowanie się i już serio postanowiłem rozebrać się i wejść do wody, aby jej wymierzyć sprawiedliwą karę...

Nagle posłyszałem lekki szelest osuwających się ze zbocza góry kamieni. I zanim się odwróciłem padł strzał — drugi — trzeci — czwarty — cała masa strzałów. Równocześnie zaroiło się wybrzeże ludźmi. Na czele biegł Chrystyan wciąż bez butów, z gołą głową; za nim biegła reszta robotników, a prócz nich ludzie, pracujący na wybrzeżu.

Foka stoczyła się ze skały, lecz widać ją było jeszcze tuż pod powierzchnią wody.

— Naprzód, za nią! Naprzód, za nią! — poczęli ryczeć chórem.

— Idzie na dno! Dalibóg, idzie na dno! — wrzeszczał ktoś. — Chrystyanie, Chrystyanie spiesz się, prędzej!

Dokończenie nastąpi.

być założony technicznie na żeglugę statków o pojemności 600 ton.

W drodze specyalnych umów trzeba będzie zapewnić żegludze pełną swobodę i przywilej wolnych portów nad morzem Czarnem.

W kwestyi polskiego portu nad morzem Bałtyckiem na razie tylko tyle powiedzieć można, że nasz handal zamorski dopiero wówczas rozwinie się w kierunku wytycznych zasad narodowej polityki handlowej, jeżeli państwu polskiemu będzie dana sposobność stworzenia własnej morskiej floty handlowej wraz z całym technicznym i administracyjnym aparatem pomocniczym. Sam tylko wolny dostęp do morza, bez bezpośredniego wpływu na właściwą żeglugę morską, nie rozwiązuje niesłychanie doniosłej i żywotnej kwestyi polskiego portu.

Miejmy nadzieję, że co miecz rozłączył i ogień zniszczył, zjednoczy i odbuduje wszechpotężny instynkt samozachowawczy rodu ludzkiego, że nastanie złoty okres zbratania się wszystkich cywilizowanych narodów w wielkodusznych wysiłkach gojenia ran, zadanych wszechświatowemu gospodarstwu, a wówczas spełnieniu zgoła niesamolubnych żądań komunikacyjnych państwa polskiego nie stanie nic na przeszkodzie.

BRONISŁAW CHODKIEWICZ.

KRONIKA.

Kraków, dnia 24 stycznia.

Przybyli goście z Wiednia opowiadali o burzy, jaka wynikła tam z powodu wpływowej interwencyi w sprawach aprowizacyjnych. Usłyszeli słowa prawdy, tak minister żywnościowy p. H ö f f e r, jak niemniej premier ministrów z ust namiestnika Eksc. hr. H u y n a, który znając dokładnie położenie kraju, energicznie i po rycersku postawił kwestyę, składając nowy dowód życzliwości dla głodzonej ludności. Tak przyjazd księży biskupów, jak męskie stanowisko p. namiestnika obudziły uśpioną energię Koła polskiego, a pod jej naporem zadrgały fotele ministeryalne, zaszeleściały teki i jest nadzieja, że dalsze konsekwentne przeprowadzenie akcyi zaradczej, powinno wprowadzić gruntowną sanacyę w dziale aprowizacyjnym i spowodować sprawiedliwe traktowanie kraju naszego ze strony głównych czynników żywicielskich.

Sądzimy, że czynniki publiczne wglądną w zakamarki skandalicznej działalności central, w labirynta lichwy bezkarnie prowadzonej przez cały czas wojny, którą podnieca dzień każdy, szerząc zniszczenie wśród mas, któremu sprostać nie będzie mogła żadna akcya pomocy społecznej i miliony, wydane na bony dla najbiedniejszej ludności.

Centrale, jak O e z e g i itp., powinny pozostawać pod stałym i pilnym dozorem państwa i czynników obywatelskich, nie wystarczy siedzący w nich figurant w postaci komisarza rządowego i dygnitarze, mianowani „Verwaltungsratami" tej instytucyi przez nią samą, jak p. S t e s ł o w i c z. Nie pomogą większe i mniejsze żłóbki w postaci posad, rozdawanych politykomanom i żydkom niższych kategoryj w podorganach „Oezega", t. j. w filiach, jak w zakładzie kredytowo-wojennym miejskim i subagenturach aprowizacyjnych, jakie tworzą gminy, gdzie na szeroką skalę prowadzona administracya wywołuje dalsze podrożenie towaru, t. j. nową formę paskarstwa.

Już teraz zanosi się na energiczny protest wszystkich kooperatyw i krzywdzonych przez nową centralę, powstającą pod nadzorem wojennego Zakładu kredytowego miejskiego, na którego czele stoi Dr A d o l f G r o s s. Niknie masło, dostarczane gminom, którego kooperatywy wydostać nie mogą, nikną wielkie transporty śledzi i inne artykuły w nieznanych zakamarkach, a konsumy skazane zostają na bezowocne poszukiwania i stratę czasu, spowodowaną przez szlendryan długiego tasiemca biurokratycznego, stworzonego dla tem skuteczniejszego gmatwania się aprowizacyjnych spraw.

Im mniej jest towaru do rozdziału, tem więcej powstaje central, przy równoczesnym wzroście armii ich personalu i olbrzymich kosztach, jaki cetrałowo-łańcuszkowy handel tworzy. Towaru jest tak mało, że wkrótce nie wydostanie się z murów central, zjedzony przez samą armię żywnościowców, aprowizatorów magistrackich i ich krewnych i znajomych.

Pan namiestnik okazał wiele energii w Wiedniu, dążąc do zaprowadzenia sanacyi w głównych instytucyach, decydujących o rozdziale żywności. Miejmy nadzieję, że wglądnie także do ich filij w kraju działających, zażydzonych skutecznie, ciężkich i niedołężnie prowadzonych instytucyj, a zupełnie niepotrzebnych wylęgarni synekur.

Biedna ludność otrzymuje bony, lecz te nie wystarczą, bo ani rzeźnik mięsa, ani piekarz nie da chleba, gdy brakuje tych środków żywności. Stosy bonów znoszą zrozpaczone kobiety do biur bonowych, nie szczędząc wymyślań funkcyonaryuszkom, rozdzielającym bony zniżkowe. Wogóle nie dopisała cała akcya aprowizacyjna i kontrola nad rozdziałem środków żywności, a koroną zła są cetrale, system gospodarki niedołężnej, opartej na protekcyi i synekurach, dobrze płatnej armii podjadków różnego rodzaju, przyczyniających się do ustawicznego podrażania resztek środków żywności, jakie jeszcze pozostają do rozdziału. Sądzimy, że starania, poczynione u góry, t. j. u władz centralnych żywnościowych, spowodują także wgląd w działalność instytucy filialnych, zaprowadzenia tam porządku i wyplenienia chwastu, protekcyj, synekur i lichwy, jaką pociąga kosztownie i niedołężnie prowadzony wielki mechanizm żywnościowy.

Z miasta.

BUDŻET KRAKOWA NA ROK 1918/19. Stosownie do uchwały Rady m., powziętej na ostatniem posiedzeniu budżetowem, miejska Izba obrachunkowa podjęła już prace przygotowawcze do budżetu gminnego na rok następny. Prezydyum miasta wydało okólnik do wszystkich wydziałów magistratu i zakładów miejskich, by do dnia 20 lutego b. r. nadesłały sprawozdania i wnioski budżetowe. Zgłoszenia nadesłane w terminie późniejszym nie będą mogły być w budżecie uwzględnione.

ROKI PRZYSIĘGŁYCH. Losowanie przysięgłych na kadencyę marcową odbędzie się w sądzie kraj. karnym w dniu 1 lutego. Rozprawy przed trybunałem przysięgłych rozpoczną się w pierwszych dniach marca.

REWIZYE WYROKÓW SĄDÓW WOJSKOWYCH. W dniu 16 grudnia weszła w życie uchwalona przez Radę państwa ustawa o rewizyi wyroków, wydanych przez sądy wojskowe na osoby cywilne. Wedle postanowień tej ustawy każdy cywilny obywatel państwa, zasądzony przez sądy wojskowe, ma prawo żądać wznowienia postępowania karnego w swej sprawie przed sądami karnymi. Kwestyę, czy wznowienie postępowania w danym wypadku ma być dopuszczalne, rozstrzyga sąd krajowy wyższy. Pomimo, że od wejścia w życie wspomnianej ustawy upłynęło już prawie sześć tygodni, dotychczas do wyższego sądu kraj. w Krakowie nie wpłynęła żadna taka sprawa. Zapewne jednak wniosków o rewizyę wyroków sądów wojskowych z biegiem czasu wpłynie znaczniejsza liczba.

SPRAWA EMERYTÓW. Otrzymujemy następujące pismo: Wobec strasznej drożyzny, spowodowanej długo trwającą wojną, a spotęgowanej przez lichwiarzy i paskarzy do niesłychanych granic, znaleźli się emeryci, jako żyjący ze stałych dochodów, w najkrytyczniejszem położeniu. Pozostawieni własnemu losowi, bo c. i k. rząd z powodu nadmiernych wydatków wojennych z bardzo drobnym zasiłkiem przyszedł im z pomocą, postanowili emeryci zjednoczyć się i stanąć do walki, celem podjęcia samopomocy i obrony.

Na wzór Wiednia, Pragi i Gracu powstał w październiku ub. r. Związek emerytów i emerytek wszystkich zawodów dla Galicyi z siedzibą w Krakowie, ul. Lelewela 14, oparty na statucie, zatwierdzonym przez c. k. namiestnictwo. Program działalności Związku obejmuje czynienie energicznych starań o wydatną poprawę bytu emerytów, uzyskanie podwyższenia dodatku wojennego, utrzymanie go i na czas powojenny, uregulowanie pensyj emerytalnych, uzyskanie po zniżonych cenach in natura artykułów aprowizacyjych, odzieży, bielizny i obuwia, dawanie najbiedniejszym zapomóg, zasiłków, datków pogrzebowych, otoczenie szczególną opieką wdów i sierót itp.

W wykonaniu tego programu wydział Związku utrzymuje ciągłą styczność ze Związkiem w Wiedniu, a na własną rękę poczynił usilne starania o uzyskanie materyi na ubrania, skóry i nici, które między członków po przystępnych cenach rozdzieli. Do spełnienia programu, a temsamem do poprawy bytu emerytów potrzeba, aby Związek był silny, aby wszystkich ogarnął zapał do pracy i solidarności. Dlatego wzywamy i prosimy wszystkich emerytów i emerytki, aby we własnym interesie jak najrychlej i jak najliczniej do Związku jako członkowie przystąpili. Wkładka roczna 4 kor., wpisowe 1 kor. Zgłoszenia, listy i pieniądze należy przesyłać pod adresem: Związek emerytów, Kraków, ul. Lelewela 19.

Imieniem Związku emerytów: Dr Karol Górski, prezes; Cyryl Tchórzewski, sekretarz.

KOMISYA KONTROLI ROZDZIAŁU BYDŁA. W sobotę odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi, której zadaniem jest śledzić ze stanowiska aprowizacyi miasta działalność agend rozdziału bydła. Komisya wybrała przewodniczącym radcę m. Dr Schneidra, a zastępcą radcę m. Maywalda, zaś delegatami do kontroli nad agendami komisyi rozdzielczej radców m. Breyera, Dutka, Landaua i Mitasińskiego. Następnie złożył obszerne sprawozdanie z działalności . Biura rozdziału bydła naczelnik administracyi akcyzy, Dr Zawadzki, poczem wywiązała się długa dyskusya, zakończona kilku uchwałami, zmierzającemi do poprawy stosunków co do zaopatrzenia miasta w mięso.

WIECZÓR MUZYKI I SŁOWA. Komitet sobotniego wieczoru w sali Saskiej na pomnożenie funduszu „Domu rodzinnego" podaje do wiadomości, że oprócz wymienionych już na afiszach produkcyj fortepianowych p. Edw. Leszczyńskiego i deklamacyi art. dram. p. Zygmunta Nowakowskiego, usłyszymy znaną i wielce cenioną w muzycznych kołach Warszawy śpiewaczkę, p. Bronisławę bar. Lesserównę, której występ na krakowskiej estradzie będzie niewątpliwie miłą i niepowszednią niespodzianką. Utalentowana artystka zaśpiewa kilka prześlicznych piosenek francuskich z XVIII wieku (bergenettes), oraz szereg pieśni wybitnych polskich kompozytorów. Bilety w księgarni Eberta, Sławkowska.

JASEŁKA SKAUTOWE. Znane tak dobrze ze sceny miejskiej „Betleem polskie" L. Rydla ujrzeliśmy ubiegłej niedzieli w sali tutejszego Sokola w całkiem specyalnej szacie, odtworzone siłami krakowskich drużyn skautowych. Młodzi wykonawcy z całym pietyzmem dla pięknego dzieła poety i z młodzieńczym zapałem i werwą nad wyraz pomyślnie wywiązali się z zadania. To też zebrani rodzice, wychowawcy, przyjaciele i koledzy darzyli ich szczerymi i serdecznymi oklaskami. W scenie ostatniej składania darów zrozumiałą atrakcyę stanowił skaut polski, składający u stóp Bożego Dzieciątka przysięgę na wierną służbę. W przerwach między odsłonami bawili zebranych aktualnym humorem skrzypek i arendarz. Przedstawienie zakończyło się odśpiewaniem Roty skautowej. O ile całość wywarła najsympatyczniejsze wrażenie, to niewiele zyskały cele, na jakie dochód był przeznaczony (częścią na K. B. K., częścią na zakupno odzieży dla uboższych skautów). Mimo bowiem wyprzedania miejsc do ostatniego miejsca, kilkaset osób odeszło bez biletów, gdyż wskutek zarządzenia policyi musiano w dniu przedstawienia usunąć około 200 krzeseł, jakoby z powodu o bezpieczeństwo publiczne.

MIANOWANIA W POLICYI. P. namiestnik zamianował praktykantami konceptowymi w krakowskiej dyrekcyi policyi pp. Maryana Szally'ego i Tadeusza Szwaykowskiego.

Z Polski i ze świata.

POLSKA SZKOŁA POWSZECHNA. „Kur. warsz." donosi, że przy sekcyi I ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego utworzono komisyę programową do opracowania programów szkoły powszechnej. Do komisyi weszli pp.: Tytus Benni, K. Chmielewski, ks. Antoni Ciepliński, St. Czaplicki, St. Dobrowolski, Z. Gąsiorowski, Adam Koziara, Marya Lipska-Librachowa, A. Liszewski, Tadeusz Łopuszański, Zyg. Piotrowski, Wład. Przanowski, Wł. Radwan, H. Rygier, Józef Stypiński, Aniela Szycówna, Katarzyna Tosio i Wład. Żłobicki.

WALKA ZE SPEKULACYĄ W KRÓLESTWIE. Minister aprowizacyi St. Przanowski organizuje na szeroką skalę walkę ze spekulacyą. Przedewszystkiem będzie przeprowadzona ścisła kontrola handlujących z ograniczeniem zysku do wysokości 15%. To też każdy kupiec będzie obowiązany do legitymowania się ze źródeł nabywania towaru i cen, po których je nabył, towar nie zamieszczony na tablicy w sklepie z załączeniem ceny w sprzedaży detalicznej będzie ulegał konfiskacie.

Z PIOTRKOWA donoszą, że w ostatnich dniach wykryto w magistracie nadużycia przy wydawaniu kart na cukier i chleb. W sprawę tę wmieszanych jest dwóch funkcyonaryuszy magistrackich, których natychmiast usunięto od tych czynności i wdrożono dochodzenia.

WALKA Z GRUŹLICĄ. Krajowa komisya dla zwalczania gruźlicy, istniejąca, jak wiadomo, obecnie we Lwowie, odbyła zebranie w Wydziale krajowym, na którem ukonstytuował się komitet, wybierając przewodniczącym prof. Dra Witkowskiego, jego zastępcą Dra Janiszewskiego, sekretarzem Dra Witołda Ziębickiego. Komitetowi temu będą poddane biura istniejące już w gmachu sejmowym. Jednem z najważniejszych zadań komitetu będzie zorganizowanie w całym kraju Kół powiatowych, mających na celu rozwinięcie propagandy dla zwalczania gruźlicy, jakoteż otoczenie opieką instytucyj walki z gruźlicą już istniejących lub też mających dopierd powstać.

HOJNY DAR NA K. B. K. W redakcyi „Rolnika" złożyła galic. Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej, Stow. z ogr. p., kwotę 10.000 koron na cele Książęco-Biskupiego komitetu pomocy dla dotkniętych klęską wojny.

ZAMACH NA ŻANDARMA. Żandarmerya w Żółkwi doniosła sądowi karnemu we Lwowie, że we wsi Kupiszwoli urządzili niewyśledzeni dotąd sprawcy, włościanie, z niewytłómaczonych dotąd powodów, po wojennemu zorganizowany zamach na tamtejszego żandarma. Oto wnętrze chaty, w której wspomniany żandarm mieszkał, ostrzeliwali sprawcy przez okna ogniem krzyżowym z dwóch stron, chcąc widocznie uśmiercić go. Przedstawiciel władzy, żandarm, uszedł prawie cudem zasadce, zorganizowanej z wyrafinowanym sprytem bandyckim. Dziś toczy się w tej zagadkowej sprawie śledztwo, które prowadzi lwowska dyrekcya policyi.

ZGON GEN. HOEFERA. W Wiedniu zmarł 25 b. m. generał-porucznik Franciszek Hoefer, skutkiem udaru serca, w 57 roku życia. Zmarły był w ostatnich czasach szefem sekcyi w ministerstwie wojny, a na początku wojny był zastępcą szefa sztabu generalnego i podpisywał komunikaty wojenne austro-węgierskie.

KURS WYMOWY POLITYCZNEJ DLA KOBIET. W „Kur. Pozn." czytamy: Władze zamierzają obecnie urządzić zebrania po wsiach dla żon gospodarzy, aby przekonać je o konieczności zarządzeń żywnościowych. Władze rozumieją, że do zrozumiena wiejskiej kobiety *najlepiej przemówi* również kobieta. W porozumieniu z niemieckiemi organizacyami kobiecemi władze urządziły dwudniowy kurs wymowy politycznej dla kobiet, które chcą zająć się wspomnianą agitacyą po zebraniach dla wiejskich kobiet. Notujemy kurs ten jako znamienny fakt na korzyść emancypacyi kobiet. Rząd pruski bowiem nie zdradza dotąd zbytnich sympatyi dla idei równouprawnienia kobiety. To się zmienia powoli. Rząd powołuje kobiety do czynnej agitacyi na swą korzyść. Zwolenniczki emancypacyi śmielej teraz podniosą w Prusiech głos o swe prawa w gminie i państwie.

NIEZWYKŁE ZJAWISKO. O osobliwem zjawisku donosi „Brodoer Ztg.": W dniu 4 b. m. wybuchł pożar w Spuszy Nowej pod Szczucynem w zamku ks. Sapiehy, zwanym Tarak. Budynek cały zbudowany z drzewa stanął w płomieniach, które rozświetliły całą okolicę. Gdy po pewnym czasie wzniosły się nad pożarem wielkie kłęby dymu, utworzył się z łuny na niebie krzyż ognisty, widoczny daleko. Zjawisko to tłómaczyli sobie okoliczni włościanie, jako oznakę bliskiego pokoju.

ZA PRZEKONANIA MONARCHISTYCZNE. W czasie rozruchów bolszewickich w Mińsku w połowie listopada z. r. zabity został przez zbuntowanych żołnierzy pułkownik Żeglewski, Polak, „za przekonania monarchistyczne".

MAGICZNY NAPÓJ. Do „Dz. Ciesz. piszą z frontu: W szybszem tempie, niż rokowania w Brześciu, dokonują się na froncie rosyjskim transakcye handlowe. Jest mianowicie jeden element magiczny i wszechmocny, żywioł, który otwiera wszelkie sezamy i skarby wszelkie zdobywa. Żywioł ten nazywa się — r u m. Kto ma rum, ten dostanie wszystkiego. Rum znaczy pięć razy tyle, co pieniądz, a dwa razy tyle, co wódka. Rum jest największą tęsknotą i ukochanem marzeniem bolszewickiego sołdata. Nie chce on marek, koron, ani tem mniej rubli, nie entuzyazmuje się wcale propozycyami wysokich cen, ofiarowanych mu w pieniądzach. — Uznaje tylko handel zamienny, daje herbatę, tytoń, szynel, kawę, mąkę, kawior, wszystko — za rum. Za pół litra rumu — 3 kilo herbaty, a tytoniu tyle, ile dusza zapragnie, a raczej, ile się w plecaku gościa z tej strony frontu zmieści. A jak już za cały litr, to nie wiedzieć czego żądać: parę koni odepnie sołdat od armaty, a od biedy doda i samą armatę na przyczynek, gdy drugi litr zobaczy. Taka sielanka trwała do niedawna na froncie rosyjskim. Obecnie jest gorzej: ceny poszły w górę, jakkolwiek rum jest ciągle rzadkim gościem i trudno o ten trunek zawsze, mimo złotych obietnic i konjuktur.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

WSPÓLNA ADORACYA MĘZKA Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się 3 lutego b. r. w niedzielę od godz. 3—4 po południu.

ODPOWIEDZI REDAKCYI. P. Józef Kozłowski w Kielcach. Rada szkolna krajowa urzęduje w Białej.

ODZNACZENIA. Cesarz nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną sekretarzowi skarbowemu Karolowi Górze; złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności kontrolorowi zarządu tytoniowego Janowi Tomcowi, zarządcy podatkowemu Romanowi Babińskiemu, starszemu komisarzowi straży skarbowej drugiej klasy Władysławowi Huczyńskiemu; srebrny krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności, respicyentom straży skarbowej Adamowi Glińskiemu i Marcinowi Wandyczowi, wszystkim z galicyjskiej dyrekcyi skarbu.

Cesarz nadał w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela i znakomitej służby w wojennym ruchu kolejowym, miecze do złotego krzyża zasługi na wstędze medalu waleczności starszemu komisarzowi budownictwa austryackich kolei państwowych Ryszardowi Piekarskiemu.

Cesarz nadał po raz drugi wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną, w uznaniu mężnego zachowania się jako lonik wobec nieprzyjaciela, rezerwowemu porucznikowi 3 pułku ułanów Janowi hr. Siemieńskiemu; dekoracyę wojenną do wojskowego krzyża zasługi trzeciej klasy, emer. podpułkownikowi Karolowi z Homo-Ecy-Homolaczowi.

Cesarz nadał krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, podpułkownikowi w stanie spoczynku c. k. obrony krajowej Gustawowi Seydlowi w komendzie obwodowej w Kielcach; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną majorowi w stanie spoczynku Alfredowi Eisenbachowi, komendantowi stacyi etapowej w Krechowicach; emerytowanemu rotmistrzowi Janowi Krotky'emu, szefowi Centrali obrotu towarami w Krakowie; lekarzowi sztabowemu Dr Ambrożemu Jurkiewiczowi z 8 pułku ułanów.

MIANOWANIA W MIN. SPRAW WEWN. „Wiener Zeitung" ogłasza: Minister spraw wewnętrzych zamianował starostów dra Stefana Slęka, dra Rudolfa Rappego i sekretarza namiestnictwa dra Czesława Pawlikowskiego wicesekretarzami ministeryalnymi w ministerstwach spraw wewnętrznych.

MIANOWANIA. Prezydyum galicyjskiej kraj. dyrekcyi skarbu zamianowało oficyałów kancelaryjnych: Karola Schuberta, Henryka Kartscha, Karola Wolfa, Stanisława Damma, Stanisława Niedziałkowskiego, Stanisława Wójcickiego Seweryna Boosa adjunktami kncelaryjnymi w IX klasie rangi, a kancelistów Juliana Zarzyckiego, Piotra Zamorskiego i Franciszka Martynowskiego oficyałami kancelaryjnymi w X klasie rangi w galicyjskich władzach skarbowych.

Wiadomości gospodarcze.

„PRZEWODNIK KÓŁEK ROLN." w numerze z 27 b. m. zawiera: Roboty wiosenne na łąkach (M. Szczepański; Gospodarka na gruntach piaszczystych (S. Wiśniewski); Subwencyonowanie narzędzi i maszyn rolniczych; Sprawy Towarzystwa; Wiadomości z Kółek rolniczych; Rady dla gospodyń (J. Albinowska); Drobne wiadomości; Kronika; Ustawy, rozporządzenia i zarządzenia władz; Pytania i odpowiedzi; Pośrednictwo pracy; Wiadomości Związku ekonomicznego Kółek rolniczych; Obowiązujące ceny austryackich płodów rolnych.

TOW. „ZAKUP" i RYNKI APROWIZACYJNE ROSYJSKIE. W lubelskich „Wiadomościach gosp." czytamy: W tych dniach wyjeżdża czterech agentów warszawskiego Towarzystwa aprowizacyjnego „Zakup" drogą na Lublin, na front rosyjski, aby tamże porozumieć się co do dalszej podróży do Rosyi. Ci czterej wysłannicy mają zlecenie rozpatrzenia się jakiemi zapasami żywności rozporządzają centra aprowizacyjne w Rosyi. W razie, jeżeli zebrane informacye wypadną pomyślnie, owi delegaci na podstawie posiadanych pełnomocnictw postaraju się zawrzeć przynajmniej tymczasowe umowy o dostawę do Warszawy tych albo owych środków żywności. Zarządowi towarzystwa „Zakup" zależałoby przedewszystkiem na zdobyciu znacznych zapasów kawy, słoniny, jarzyn strączkowych, olejów roślinnych i mąki. Według informacyi, zebranych do tej pory, znaczniejszymi zapasami powyższych produktów rozporządzają następujące gubernie Rosyi europejskiej: mohylowska, witebska i smoleńska (głównie oleje), przytem ta ostatnia obfituje również w kaszę. Mąka w znacznych ilościach, poza południowo-zachodniemi guberniami rosyjskiemi, znajduje się w miejscowościach nad Wołgą środkową. Słoniny trzeba szukać aż w Syberyi zachodniej, gdyż obfitujący w nierogaciznę okręg moskiewski został już podczas wojny przetrzebiony. Magistrat m. Warszawy posiada 1 i pół miliona rubli w Rosyi, przesłanych na cele zakupu środków aprowizacyjnych tuż przed wejściem do Warszawy wojsk niemieckich. Ta suma między innemi, ma być użytą obecnie na zapłacenie poczynionych zakupów. Po szczęśliwem dokonaniu tej transakcyi tow. „Zakup" ma rozdzielić nabyte środki żywności między wszystkie miasta Królestwa Polskiego, które do tej pory przystąpiły do związku miast.

STOSUNKI HANDLOWE Z ROSYĄ. W sprawie podjęcia stosunków handlowych między Rosyą a państwami centralnemi przyszło już do porozumienia. Handel ma się odbywać w drodze wzajemnej zamiany towarów. Osobne komisye mają oznaczać towary wymienne. Handel ten będzie stosownie do potrzeb rozszerzany.

Konferencya przedstawicieli Wydziałów kraj.

Wiedeń. B. kor. „Korrespondenz Austria" donosi: Przedstawiciele wydziałów krajowych, wszystkich krajów koronnych zebrali się dziś na wspólne obrady. Jednogłośnie zgodzono się na wniosek stałego komitetu wydziałów krajowych w sprawie uregulowania przekazywań. Przyjęto wnioski akceptujące przedłużenie p r z e k a z a ń jako prowizoryum na rok 1917/18 i wezwano rząd, aby przed wniesieniem przedłożenia o przekazaniach względnie uregulowaniem przekazań od dnia 1 stycznia 1918 porozumiał się na czas z autonomicznemi władzami krajowemi. Wezwano rząd, aby zamierzone sumy przekazań przed uchwaleniem tego przedłożenia, mianowicie sumy za rok 1917 wypłacił w formie zaliczki a także w kwestyi d o d a t k ó w d l a n a u c z y c i e l i postępował w porozumieniu z wydziałami krajowymi. Co do zaopatrzenia w siłę elektryczną postanowiono, aby poszczególne kraje porozumiały się w sprawach zasadniczych i przeprowadziły w tym celu narady. Powzięcie uchwały w przedmiocie prawa wodnego nastąpi na najbliższem posiedzeniu.

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń. B. kor. Komisya budżetowa ukończyła dziś obrady nad budżetem ministerstwa kolejowego i przyjęła ten rozdział. Nad rezolucyami odbędzie się głosowanie później. W ciągu dyskusyi pos. Angermann zaznaczył, że zasada ministra kolei „oszczędzać" jest rozsądną, lecz nie może być stosowaną do personalu i do środków ruchu. Stosunki wojenne pozwalają już dziś powrócić powoli do stanu normalnego. Życie gospodarcze cierpi wiele skutkiem wojenego zarządu kolei. Wozy nie są należycie wyzyskiwane. Pociągi nie są racyonalnie prowadzone. Mowca stawia wniosek, wzywający rząd, aby u zarządu wojskowego poczynił kroki aby postanowienia wojenne o ruchu kolejowym uległy zmianie, w tym duchu, że zarząd kolejowy co do kierownictwa i samego ruchu powróci do normalnego zakresu działania.

Wiadomości telegraficzne.

Czernin o pomniku dla kobiet.

Wiedeń. B. kor. Przedwczoraj ukazały się u hr. C z e r n i n a panie Helena Granitsch i Fanny Freund Marcus, prezydentki państwowej organizacyi gospodyń austryackich i oddały mu w imieniu tej organizacyi dwie kasety z biletami od 100.000 kobiet austryackich. W przemowie do hr. Czernina podkreśliła p. Helena Granitsch, że ta manifestacya kobiet austryackich dowodzi pełnego ich zaufania do polityki pokojowej, prowadzonej przez hr. Czernina. Hr. Czernin podziękował za tę manifestacyę i wyraził się: Gdy ta wojna się skończy, będzie się musiało kobietom Austryi postawić p o m n i k w Wiedniu na najpiękniejszym z placów. Jeszcze i przyszłe pokolenia powinny z szacunkiem wspominać miłość tych kobiet, które dzielnie i ofiarnie przetrwały aż do końca.

Epidemie w Petersburgu.

Petersburg. B. kor. Przedstawiciel ajencyi Havasa w Petersburgu donosi: Stwierdzono tu wypadki tyfusu plamistego. Epidemia przyjmuje niepokojące rozmiary, szczególnie wśród ubogich mas ludności.

Norwegia a Ameryka.

Waszyngton. B. kor. Reuter. Wojenny urząd handlowy postawił dla zaopatrywania N o r w e g i i w środki żywności i artykuły użytkowe warunek, że Norwegia nie może dostarczać państwom centralnym materyałów do wyrobu amunicyi, ani też środków żywności z wyjątkiem 48.000 ton ryb rocznie.

NADESŁANE.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.